

REMIGIUSZ RABIEGA



## KILKA REFLEKSJI NA TEMAT TZW. MIESZANEJ STRONY PODMIOTOWEJ W POLSKIM PRAWIE KARNYM

Perspektywa, jaka nakreślona została przez czas od roku 1997, kiedy to ostatecznie światło dzienne ujrzał obecnie obowiązujący w Polsce Kodeks karny, pozwala nam się współcześnie odnieść do licznych zagadnień pod innym kątem, aniżeli czynili to twórcy kodeksu. Rozwiązania legislacyjne, które przeprowadzone zostały przez pryzmat rzeczywistości, mogą dziś być analizowane i rozpatrywane w odmienny sposób, niż zakładała to Komisja kodyfikacyjna piętnaście lat temu. Intencje ustawodawcy spotkały się z cieplejszym lub chłodniejszym przyjęciem. Pewne zamysły zostały znowelizowane, a inne pozostały w niezmienionej formie.

Zależność, jaka charakterystyczna jest dla każdej ustawy, gdzie poszczególne regulacje oddziałują na siebie wzajemnie, sprawia, iż stworzenie kodyfikacji idealnej jest praktycznie niemożliwe. Nie wyklucza to jednak możliwości, a nawet nakazu prowadzenia ciągłych dociekań i dyskusji, które pozwolą uczynić z tej ułomnej istoty, jaką jest prawo, tworu jak najbliższego ideałowi.

W jednej ze swych publikacji I. Andrejew, potwierdzając ten punkt widzenia w ponadczasowy i uniwersalny sposób, tak oto pisze: „Nikt chyba się nie łudził, że w nowym kodeksie<sup>1</sup> można będzie wyczytać jednoznaczną odpowiedź na każdą kwestię, która się wyłoni w praktyce albo w dyskusji teoretycznej. Nie zdarzyło się to i chyba nie zdarzy z żadnym kodeksem. Jest rzeczą wykładni dać taką odpowiedź. Problem polega więc nie na tym, że kwestie są, lecz na tym, żeby wykładnia, zgodnie z założeniami ustawy, była rozsądnym rozwinięciem i uzupełnieniem tego, co w przepisach jest powiedziane wyraźnie. I jeszcze, aby wykładnia, kiedy przybierze postać orzeczenia instancji sądowej, nie była decyzją tylko *ad casu*, lecz przeciwnie, aby wchodziła do trwałego dorobku teorii i praktyki prawa karnego. A na to znowu potrzebna jest dyskusja”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Chodzi, oczywiście, o Kodeks karny z 1969 r., choć wypowiedziana przez Autora teza znajduje zastosowanie również dzisiaj.

<sup>2</sup> I. Andrejew, *Sporne kwestie w kodeksie karnym*, „Państwo i Prawo” 1970, nr 7, s. 3.

Głównym celem niniejszej publikacji – co wynika z tytułu przedmiotowych analiz – jest ukazanie konstruktu tzw. mieszanej strony podmiotowej w polskim prawie karnym, jako instytucji opiewającej przypadki połączenia w określonych przypadkach znamion składających się na elementy strony podmiotowej. Tradycyjnie owa kombinacja polega na zmieszaniu umyślności z nieumyślnością, choć na kanwie obecnej ustawy są dopuszczalne również sytuacje, w których nieumyślne dalsze następstwo czynu wynika z także nieumyślnego czynu podstawowego. Nadto ideą, która przyświecała mi w wyborze niniejszego tematu, pozostaje fakt swoistego braku zainteresowania przedstawicieli doktryny poruszonymi przeze mnie zagadnieniami. Rzeczywiście, *prima facie* w stosunku do poprzednio obowiązującego kodeksu karnego nie zaszły jakieś kardynalne zmiany, choć z mojego punktu widzenia wysubtelnić można, na podstawie ustawy z 1997 r., pewne założenia godne dywagacji. Dodatkowo postaram się, choćby w minimalnym stopniu, przedstawić omawiane tu kwestie w nieco odmienny sposób, co być może stanie się przyczynkiem dla dalszych polemik nad poruszonymi w toku artykułu kwestiami.

W niniejszym szkicu postaram się pokrótce przedstawić i scharakteryzować zrębowość art. 9 § 3 k.k., w kontekście wyznacznika podmiotu karanego surowiej za przewidywalne następstwa czynu zabronionego pod groźbą kary. Nawiążę do konstruktu błędu co do znamienia kwalifikowanego przez zamię dynamiczne oraz zaprezentuję swoje stanowisko dotyczące możliwości dopuszczenia się zbrodni, opierając się na tzw. mieszanej stronie podmiotowej<sup>3</sup> w systemie subiektywnych podstaw odpowiedzialności karnej. Mam nadzieję, iż podjęte przeze mnie analizy pozwolą syntetycznie ująć tak rzadko poruszany temat *culpa dolo exorta* oraz dzięki rozważaniom *stricte* dogmatycznym w nieco pełniejszy sposób rozjaśnią pewne kwestie związane z tytułową tematyką tegoż wyводу<sup>4</sup>.

Zgodnie z regułami wykładni<sup>5</sup>, opartymi na racjonalnie zastosowanych przez prawodawcę funkcjach sugestywnej i pragmatycznej, w normach karnych należy przyjąć, że w analizowanym przypadku nie przepis typu: „Kto powoduje S” (gdzie S oznacza dalszy skutek) jest właściwy dla wskazania podmiotu czynu zabronio-

---

<sup>3</sup> Warto odwołać się w tym miejscu do słów J. Kochanowskiego, który podnosi, że przestępstwa kwalifikowane przez element „wartości” (występującej bezpośrednio z czynem zabronionym), należą do przestępstw kwalifikowanych przez okoliczności (zob. np. art. 294 § 1 k.k.). Z kolei przestępstwa kwalifikowane przez rozmiary i zasięg „szkody” (będącej wynikiem czynu), które wystąpić mogą nawet na długo po jego popełnieniu, są przestępstwami kwalifikowanymi przez następstwa (zob. np. art. 296 § 3 k.k.). Zob. także: A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, t. I (art. 1–31), Gdańsk 1999, s. 122–123.

<sup>4</sup> Dopełniający charakter dla niniejszych kwestii stanowią zagadnienia ujęte przeze mnie w innym miejscu. Zob. R. Rabiega, *O zaniechaniu i usiłowaniu w kontekście mieszanej strony podmiotowej czynu zabronionego pod groźbą kary*, „Ius Novum” 2011, nr 2, s. 22–38.

<sup>5</sup> Chodzi mi o wykładnię teleologiczną, z którą immanentnie jest powiązana wykładnia logiczna – *argumentum a minori ad maius*; skoro bowiem społecznie poprawne jest, by sprawca odpowiadał za wyrządzone przez siebie społecznie szkodliwe czyny, których umyślnie lub nieumyślnie dokonał, to tym słuszniejsze jest również, aby przewidywane przez niego (a przynajmniej możliwe do przewidzenia) następstwa czynu były także odpowiednio surowiej kwalifikowane.

nego, lecz zadanie to spoczywa na szczególnym przepisie zawartym w kodeksie karnym – w art. 9 § 3, który zrębowo wysłowia zasadę odpowiedzialności przywołanego powyżej podmiotu.

Ł. Pohl pisze, iż na poziomie deskryptywnym interesujący nas przepis główny (przypomnę, iż w moim przypadku jest to art. 9 § 3 k.k.) nie wskazuje bezpośrednio [dalszego – dop. R.R.] skutku, jaki wystąpi w tym, czy innym kazusie. „Nie zmienia to jednak faktu jego zrębowości i tym samym jego kluczowej roli w procesie egzekucji interesujących nas norm. Jest on bowiem w istocie przepisem zrębowo niepełnym logicznie (przypomnę, że za przepis tego typu uchodzi ten, w którego sformułowaniu dające się odszukać normatywne elementy syntaktyczne, a przynajmniej jeden z nich, są zwrotami relatywnymi, wymagającymi stosownej relatywizacji)”<sup>6</sup>. Autor ten słusznie podnosi dalej, że taka sytuacja przywołuje: „(...) konieczność dokonania stosownych uadekwatnień treściowych w oparciu o tzw. »przepisy modyfikujące« (modyfikatory). Przepisami tymi są te, które wyznaczają określonemu podmiotowi obowiązek zapobiegnięcia skutkowi [dalszemu, który był albo mógł być przez sprawcę przewidziany – dop. R.R.]”<sup>7</sup>.

Jak zatem z powyższego wynika, jeśli chcemy poprawnie wskazać adresata określonej *sui generis* normy sankcjonowanej, zakazującej nieumyślnego wywołania dalszych następstw czynu zabronionego pod groźbą kary, musimy w pierwszej kolejności odnieść się do pierwotnego przepisu z części ogólnej kodeksu karnego. Dopiero na tym podłożu można właściwie odczytywać precyzujące normy karnoprawne. Na marginesie dotkniętych rozważań zastanowić się również można nad regułą uwzględniającą w kwalifikacji prawnej nie tylko przepis z części szczególnej, ale nadto właśnie art. 9 § 3 k.k. Dla wielu z pewnością poczynanie takie jest mało racjonalne i prowadzi do tzw. mnożenia bytów ponad konieczność. Z drugiej jednak strony ujawnienie art. 9 § 3 k.k. w kwalifikacji prawnej czynu transparentnie wskazuje miejsce, w którym zakodowany jest jeden z syntaktycznych elementów wyrażenia normokształtnego, czyli adresat analizowanego w danym przypadku wyrażenia, ujęty zrębowo.

Uważam przeto, że w rzeczonyj kwestii art. 9 § 3 k.k. pełni niezwykle doniosłą rolę. Zrębowość owego przepisu daje nam klarowne podstawy ku temu, by uznać wyższą karalność czynów, stypizowanych w części szczególnej k.k. J. Majewski wskazuje, że przy określaniu adresata czynu zabronionego znamię czasownikowe jest obarczone zbyt silnym ładunkiem ocennym, co budzić może pewne

<sup>6</sup> Zob. Ł. Pohl, *Artykuł 2 Kodeksu karnego w roli wyznacznika podmiotu przestępstwa skutkowego popełnionego przez zaniechanie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2008, nr 3, s. 92. Na temat odpowiedniej relatywizacji zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2006, s. 111–113.

<sup>7</sup> Ł. Pohl, op. cit., s. 94. Z twierdzeń Autora wywieść można także, iż fakt wystąpienia w odpowiednich modyfikatorach konkretnych norm zakazujących popełniania czynów zabronionych (kwalifikowanych przez następstwo), nie klóci się z założeniem, jakoby punktem wyjścia dla określenia podmiotu konkretnych typów czynów zabronionych pod groźbą kary, zawartych w części szczególnej, był właśnie art. 9 § 3 k.k.

kontrowersje interpretacyjne<sup>8</sup>. Tymczasem, posiadając art. 9 § 3 k.k. – który to *expressis verbis* wskazuje podstawę zwiększenia zagrożenia karnego dla podmiotu powodującego wtórne, negatywne skutki – nie musimy w rzeczywistości zaprzętać sobie głowy ewentualnymi problemami, gdyż całą sprawę rozwiązują *explicite* słowa ustawy. Konkludując, powyższe wywody pozwalają dostrzec, iż interesujący mnie przepis spełnia rolę wyznacznika podmiotu przestępstwa, za które sprawca odpowiada surowiej, jeśli tylko mógł albo był on w stanie przewidzieć kwalifikujące następstwa swego czynu zabronionego. A zatem mamy tutaj do czynienia niejako z pewną uniformizacją, sprowadzającą podmiotowo czyny zabronione, charakteryzujące się tzw. mieszaną stroną podmiotową *sui generis*, do jednej normy zawartej w ocenianym paragrafie.

Badając zagadnienie błędu co do znamienia kwalifikowanego przez znamię dynamiczne, pozwolę sobie w pierwszej kolejności na lapidarne przypomnienie podstaw przedmiotowej materii. Zgodnie ze słowami W. Woltera: „Przez błąd rozumiemy niezgodność między obiektywną rzeczywistością a jej odbiciem w świadomości człowieka”<sup>9</sup>. Rozwijając to stwierdzenie, autor *Funkcji błędu w prawie karnym* podniósł m.in., że należy dokonać pewnej konfrontacji między stanem rzeczywistym a stanem świadomości człowieka<sup>10</sup>. Teoretycznie wyróżnione zostały dwie możliwości wystąpienia błędu. Po pierwsze, objawiać się on może w formie nieświadomości, gdy podmiot nie obejmuje swoją percepcją pewnych elementów natury obiektywnej, które z racjonalnego punktu widzenia winny się w jego świadomości pojawić; a nadto, po drugie – wystąpić może urojenie, charakterystyczne dla powstania w psychice sprawcy błędnego mniemania o fragmencie rzeczywistości, którego wbrew jego przekonaniu, obiektywnie rzecz biorąc, nie ma. Wydaje się jednak, iż bardziej interesująca w tej kwestii jest teoria podniesiona przez J. Giezka, która w pewien sposób systematyzuje i rzuca nowe światło na badaną problematykę<sup>11</sup>, uznająca jedynie urojenie (błędne mniemanie) za faktyczny przejaw błędu.

Odnosząc się do słów zawartych we wspomnianej już uprzednio pracy W. Woltera, metodologicznie poprawne będzie wskazanie w pierwszej kolejności rozróżnienia błędu co do znamienia typu kwalifikowanego przez następstwo, od błędu

<sup>8</sup> Zob. J. Majewski, *O pożytkach i szkodach dotychczasowych dociekań nad problematyką źródeł obowiązku gwaranta*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2004, nr 4, s. 121.

<sup>9</sup> W. Wolter, *Nauka o przestępstwie. Analiza prawnicza na podstawie części ogólnej kodeksu karnego z 1969 r.*, Warszawa 1973, s. 220.

<sup>10</sup> Zob. W. Wolter, *loc. cit.*

<sup>11</sup> J. Giezek podczas swojej prelekcji na IV Bielańskim Kolokwium Karnistycznym, które odbyło się 13 V 2009 r. na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, wskazał, że każdy błąd uznawać można za urojenie, sama li tylko nieświadomość sprawcy co do jakiegoś znamienia nie powinna stanowić jakiegokolwiek podstawy do przyszłej odpowiedzialności; dopiero urojenie znamienia stanowiącego element wypełniający lukę w nieświadomości, powstałe w percepcji podmiotu sprawczego, z punktu widzenia prawa karnego, ma znaczenie relewantne. Wskazano tu przykład, w którym nieświadomość sprawcy odnosząca się do znamienia „znacznej wartości” przedmiotu zastąpiona jest błędnym mniemaniem sprawcy, że dany obiekt posiada wartość „nieznaczną”.

co do znamienia typu zasadniczego. Badacz wskazuje, iż stosunek ten wsparty jest na takiej relacji, jak odniesienie *lex specialis* do specyficznie ujmowanej *lex generalis*. Oznacza to, że *lex generalis* (czyli typ zasadniczy) nie jest tożsamy z ogółem przypadków, a jedynie stanowi on pozostałość, jaka zostanie się po wyłuszczeniu wszystkich przypadków szczególnych, czyli *leges speciales* (w analizowanym przypadku będą to, rzecz oczywista, typy kwalifikowane przez znamię dynamiczne)<sup>12</sup>. W niniejszym przypadku występuje zatem wyraźna rozłączność, która winna nam uzmysłowić, że jeśli dopuścimy się czynu zabronionego w typie kwalifikowanym przez następstwo, to niemożliwe jest jednoczesne wypełnienie znamion typu zasadniczego lub uprzywilejowanego danego przepisu<sup>13</sup>.

Błąd co do ustawowego znamienia typu kwalifikowanego na podstawie okoliczności dynamicznych, w związku ze znamieniem pozytywnym, odbiega swymi założeniami od innych podobnych konstrukcji. Przy typie podstawowym czynu zabronionego pod groźbą kary niezbędna jest umyślność czynu wyjściowego, tak, by sprawca swoją świadomością mógł objąć ogół znamion stypizowanych w przepisie części szczególnej. Sytuacja przedstawia się antagonistycznie w przypadku nieumyślności implikującej typizację wyjściowego typu czynu zabronionego – tu sprawca nie obejmuje swoją świadomością hipotezy normy prawnej, przez co całość nosi znamię nieumyślności.

Interesują mnie jednak głównie zagadnienia dotyczące typów kwalifikowanych związanych z tzw. mieszaną stroną podmiotową. Właściwe będzie tu zatem wskazanie rozróżnienia między elementami kwalifikującymi, które występują w postaci statycznej albo dynamicznej<sup>14</sup>. Elementy statyczne występują już *ex ante*, w chwili podjęcia określonej akcji. W. Wolter jako przykład podaje obecny art. 160 k.k., który sankcjonuje umyślne narażenie człowieka na niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (§ 1); dla których to § 2 omawianego przepisu zwiększa karalność tegoż występku w sytuacji, gdy na sprawcy ciążył prawny, szczególny obowiązek zapobiegnięcia (określonemu w uprzednim paragrafie) skutkowi. Jak wskazałem uprzednio, jest to znamię statyczne, ponieważ już od samego początku, gdy tylko rozpoczyna się akcja przestępna, sprawca taki (będąc świadomym, rzecz jasna, swego obowiązku troszczenia się o narażoną na niebezpieczeństwo osobę), odpowiadać będzie surowiej. Zgoła inaczej sytuacja będzie się plasowała w odniesieniu do elementów dynamicznych, związanych z zagadnieniem dalszego następstwa *sensu stricto*. Za następstwo czynu, od którego zależy wyższa karalność, sprawca

<sup>12</sup> Zob. W. Wolter, *Funkcja błędu w prawie karnym*, Warszawa 1965, s. 79–80.

<sup>13</sup> Konkluzję tę wyraża także Ł. Pohl. Zob. *idem*: *Zbieg przepisu ustanawiającego kwalifikowaną postać czynu zabronionego z przepisem ustanawiającym jego postać uprzywilejowaną*, „Przeгляд Sądowy” 2008, nr 5, s. 134 i nast.

<sup>14</sup> Elementy te noszą także nazwę tzw. dalszych następstw (skutków) czynu zabronionego pod groźbą kary.

odpowiada bowiem wówczas<sup>15</sup>, gdy rzeczony podmiot na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach bądź to przewiduje wtórne następstwo swego czynu, lecz błędnie zakłada, iż owy skutek nie nastąpi, bądź też nie przewiduje, ale powinien albo może taki dalszy skutek przewidzieć.

Zajmując się błędem dynamicznym, nie sposób przeoczyć przykładu, w którym sprawca pobicia pozostawia nieprzytomną ofiarę na mrozie zakładając, że ta zaraz się ocknie i wróci do domu. Tymczasem obrażenia sprawiają, że pobity nie jest w stanie o własnych siłach się podnieść lub wezwać pomocy, przez co umiera na skutek wychłodzenia organizmu. Podobna sytuacja przedstawia się na gruncie przypadku, w którym ofiara pobicia, ślaniając się na nogach, wpada pod koła nadjeżdżającego samochodu ponosząc śmierć<sup>16</sup>. Przykłady te mają uzmysłowić, na czym polega owa dynamiczność, pojawiająca się dopiero po całym zajściu stanowiącym podłoże analizowanych przypadków. Jeśli sprawca nie jest świadomy dynamicznego znamienia kwalifikującego, to i tak będzie on odpowiadał za przestępstwo kwalifikowane przez następstwo, albowiem w zakresie następstwa czynu charakterystyczna jest właśnie nieumyślność występująca w znamionach strony podmiotowej typu czynu zabronionego pod groźbą kary (wynika to z art. 9 § 3 k.k.). *A contrario*, gdy jednak chodzi o nieświadomość znamienia kwalifikującego w postaci okoliczności statycznej, to sprawcy zostanie przypisana jedynie odpowiedzialność za typ zasadniczy danego czynu zabronionego, czego egzemplifikacją może być zastosowanie art. 284 § 1, a nie art. 284 § 2 k.k. Wynika to z tego, iż okoliczności kwalifikujące muszą być objęte umyślnością na równi ze znamionami typu podstawowego<sup>17</sup>.

Odpowiedzialność za elementy kwalifikujące (w związku z dalszym następstwem) występuje już wówczas, gdy w stosunku do nich przyjąć można nieumyślność. Oczywiście, jeśli występuje zawiniony błąd co do okoliczności kwalifikujących, to sprawca zostanie obciążony surowszą odpowiedzialnością. Podkreśla to W. Wolter, pisząc: „(...) należało poprawnie odpowiedzialnością za przestępstwo kwalifikowane obciążyć tego, co do którego odnośnie elementów czynu bez kwalifikacji zachodzi wina umyślna, natomiast co do samych czynników kwalifikujących już wtedy, gdy w tym kierunku zaistniał zawiniony błąd”<sup>18</sup>.

W ramach podsumowania chciałbym jeszcze odwołać się do innego postulatu W. Woltera, którego poglądy korespondują z moimi konkluzjami: „Nieświadomość pozytywnego znamienia kwalifikującego wyłącza odpowiedzialność za typ

<sup>15</sup> Owa słuszność karania wpisuje się w odpowiedzialność za cały czyn zabroniony.

<sup>16</sup> Pozwolę sobie pozostawić na uboczu tak kwestię dowodową, jak i samo zagadnienie związku przyczynowo-skutkowego, ponieważ wychodzę z założenia, że sprawca miał tutaj możliwość przewidzenia dalszego następstwa w postaci śmierci człowieka.

<sup>17</sup> Zob. T. Bojarski, *Polskie prawo karne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2006, s. 177–178.

<sup>18</sup> W. Wolter, op. cit., s. 87. Abstrahując od samego sensu wypowiedzi W. Woltera – przypomnę jedynie, że na gruncie obecnie obowiązującego Kodeksu karnego, określenie „wina umyślna” nie ma umocowania ustawowego, gdyż elementy strony podmiotowej (umyślność) oraz zarzeczalności (wina) umiejscowione są na gzołga odmiennych płaszczyznach w strukturze przestępstwa.

kwalifikowany, natomiast powoduje odpowiedzialność za przestępstwo umyślne kwalifikowane przez następstwo w myśl przepisu art. 8 k.k. [obecnie art. 9 § 3 k.k. – przyp. R.R.], jeżeli sprawca powinien i mógł przewidzieć następstwo; jeżeli nie powinien lub nie mógł przewidzieć następstwa, wyłącza odpowiedzialność za przestępstwo kwalifikowane.<sup>19</sup> W przeciwieństwie do sytuacji kwalifikowanych przez okoliczność statyczną – gdzie usprawiedliwione zachowanie się sprawcy niejako „redukuje” zakres karalności, zezwalając na wymierzenie sankcji w oparciu o typ podstawowy zamiast kwalifikowanego – przy okolicznościach kwalifikowanych przez znamię dynamiczne nieświadomość sprawcy, co do elementów karalności czynu, nie odgrywa znaczącej roli, albowiem tzw. mieszana strona podmiotowa generalnie<sup>20</sup> odnosi się do sytuacji, w których kwalifikujące znamię jest obleczone w nieumyślność.

*Culpa dolo exorta* to figura bardzo specyficzna. K. Buchała w kwestii odpowiedzialności karnej opisuje ten konstrukt stwierdzeniem, iż stanowi on niejako zatrzymanie się w połowie drogi<sup>21</sup>. W ogólnym obrazie tzw. mieszana strona podmiotowa jest traktowana przeze mnie, jako przejaw umyślności. Nawet *Uzasadnienia* uprzednio obowiązujących kodeksów karnych stały na stanowisku (według wytycznych Sądu Najwyższego), że: „Przestępstwo kwalifikowane przez następstwa pozostaje przestępstwem umyślnym, jeżeli jest ono takim w zakresie typu podstawowego”<sup>22</sup>.

J. Kochanowski w swym artykule prezentuje całą kaskadę, ukazującą ewolucję poglądu dotyczącego subiektywizacji odpowiedzialności karnej – od zasady *versanti in re illicita*<sup>23</sup> do tzw. mieszanej strony podmiotowej. Autor peroruje swój pogląd tymi słowami: „Każda z tych konstrukcji traktuje niezamierzone

<sup>19</sup> W. Wolter, *Nauka o przestępstwie...*, s. 236–237.

<sup>20</sup> Interesujący punkt widzenia odnośnie logicznego uznania czynów umyślno-umyślnych zaprezentował w swoim komentarzu J. Giezek. Zob. tegoż autora: *Komentarz do art. 9 k.k. Kombinacja strony podmiotowej*, (w:) J. Giezek (red.), N. Kłaczyńska, G. Łabuda, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2007, s. 86.

<sup>21</sup> Zob. K. Buchała, *Odpowiedzialność za przestępstwa kwalifikowane przez następstwa*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1972, nr 1, s. 18–30.

<sup>22</sup> *Uzasadnienie projektu kodeksu karnego*, Warszawa 1968, podobnie: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930.

<sup>23</sup> Odnosząc się na moment do rysu historycznego omawianej konstrukcji, pozwolę sobie na przytoczenie słów Z. Papierkowskiego, który tak oto pisze o poprzednicze współczesnej tzw. mieszanej strony podmiotowej: „Mimo (...) zarzutów krytycznych koncepcja *versanti in re illicita* (*operam dare rei illicitae*) okazała się zasadą z punktu widzenia praktycznego korzystną, gdyż rozwiązywała trudny problem winy mieszanej, teoretycznie zaś przedstawia się jako interesujący problem kontrowersyjny, godny wnikliwych dociekań. Nic więc dziwnego, że zajęli się nią prawnicy włoskiego średniowiecza (również późniejsi glosatorzy i komentatorzy), przetwarzający prawo rzymsko-kanoniczne na użytek krajowych praw narodowych. Chociaż punktem wyjścia dla ich doktryny było pojęcie rzymskiego *dolus malus* i tylko tę formę winy umyślnej uznawali za podstawę do odpowiedzialności karnej za zabójstwo człowieka, to jednak pod wpływem teorii *versanti in re illicita* rozszerzyli pojęcie rzymskich form winy i zgodzili się na odpowiedzialność za wszelkie skutki, nawet przypadkowe, wynikające z niedozwolonego działania (traktowali taką sytuację jako *casus mixtus*).” Z. Papierkowski, *Wina kombinowana (Odpowiedzialność karna za niezamierzony skutek umyślnego działania przestępczego)*, „Prawo kanoniczne” 1965, nr 3–4, s. 115–116.

następstwa umyślnego działania na równi z zamierzonymi, każda włącza do umyślności elementy, które znajdować się w niej nie powinny; tyle, że są one stopniowo ograniczone. Wyłom, jaki w ogólnych zasadach zawinienia czyni *culpa dolo exorta*, jest więc pozostałością dawnych konstrukcji, a w szczególności bezpośrednio ją poprzedzającej konstrukcji obiektywnych warunków karalności, również opartej na zasadzie, że o umyślności typu kwalifikowanego rozstrzyga umyślność typu podstawowego”. Uczony kontynuuje dalej: „(...) przy *culpa dolo exorta* trzeba się liczyć z odpowiedzialnością z winy umyślnej za te skutki, które można było przewidzieć, choćby w rzeczywistości w ogóle ich się nie przewidywało”<sup>24</sup>. Ponadto J. Kochanowski powołuje się w cytowanym właśnie artykule na słowa I. Andrejewa, wskazujące tendencję do zwięzania zakresu tzw. mieszanej strony podmiotowej, która – według głównego twórcy Kodeksu karnego z 1969 r. – nie ma wszakże zastosowania do zbrodni.

Już dawno przyjąłem, że (przynajmniej w stosunku do przestępstw umyślno-nieumyślnych) mamy do czynienia finalnie z umyślnością takowego zachowania się po stronie sprawcy. Dlatego też m. in. postanowiłem uznać możliwość usiłowania analizowanych czynów zabronionych<sup>25</sup> (co, rzecz oczywista, wiąże się z możliwością odpowiedzialności za taki czyn zabroniony). Sprawa nie jest jednak do końca klarowna, a nawet można by powiedzieć, że jest kontrowersyjna w pewnych założeniach.

Czytając wcześniejszy artykuł J. Kochanowskiego pt.: *Czy zbrodnię można popełnić z winy mieszanej?*<sup>26</sup>, postanowiłem ten mało popularny pomysł, ujęty przez Autora w przytoczonej publikacji, wykorzystać jako punkt zaczepienia dla moich supozycji. Otóż zastanawiając się nad istotą zagadnienia poruszanego w powyższym szkicu (gdzie Autor afirmatywnie odpowiedział na zadane w tytule pytanie<sup>27</sup>), również doszedłem do odpowiedzi twierdzącej. Badacz powołał się na konstatację I. Andrejewa, który także roztrząsał przedmiotową problematykę, zastanawiając się nad tym, czy dopuszczalne jest popełnienie zbrodni w ramach tzw. mieszanej strony podmiotowej, skoro ta jest zawsze zagrożona karą, której dolna granica opiewa na okres krótszy, aniżeli 3 lata pozbawienia wolności<sup>28</sup>. I. Andrejew nie reprezentuje podobnego jak ja stanowiska. Twierdzi on, iż w opozycji do uznania możliwości popełnienia zbrodni za pośrednictwem *culpa dolo exorta* stoją dwa zasadnicze argumenty. Po pierwsze, obecny art. 8 k.k. *expressis verbis* wysłowia zasadę, że: „zbrodnię można popełnić tylko umyślnie”, przy czym pada tu domniemanie, iż umyślność ta musi być pełna, a nie jedynie kombinowana. Drugim argumentem jest tutaj karalność czynów zabronionych z tzw.

<sup>24</sup> J. Kochanowski, *Przeciwko umyślności winy kombinowanej*, „Państwo i Prawo” 1973, nr 4, s. 70–80.

<sup>25</sup> Zob. R. Rabiega, op. cit., s. 34 i nast.

<sup>26</sup> Zob. J. Kochanowski, *Czy zbrodnię można popełnić z winy mieszanej?*, „Państwo i Prawo” 1970, nr 12, s. 991–994.

<sup>27</sup> Czego nie podtrzymał już tak radykalnie w swych kolejnych pracach.

<sup>28</sup> Zob. I. Andrejew, *Sporne kwestie w kodeksie karnym...*, s. 3–17.



mieszanej strony podmiotowej, która zawsze w swej dolnej granicy zawiera się maksymalnie w wymiarze lat 2. Ewentualnym, choć – moim zdaniem – błahym wyznacznikiem, miało być stwierdzenie I. Andrejewa, że przy innych czynach (poza *culpa dolo exorta*) nie funkcjonuje zwrot: „Jeżeli następstwem czynu...”; aczkolwiek już J. Kochanowski słusznie odpowiedział na ten zarzut słowami: „Wydaje się, że o uznaniu przestępstwa za kwalifikowane przez następstwo decyduje nie to, czy sformułowanie przepisu odpowiada jakiemś jednemu wzorcowi, ale czy jego treść odpowiada merytorycznym wymaganiom art. 8 [obecnie art. 9 § 3 k.k. – dop. R.R.]”<sup>29</sup>.

Ponadto warto zwrócić uwagę na fakt, że: „Przestępstwem kwalifikowanym jest przestępstwo, za które ustawa grozi odrębną i samoistną surowszą sankcją karną przy określeniu istoty danego przestępstwa (nie w przepisie natury ogólnej), bez względu na to, czy chodzi o wyodrębnienie danego przestępstwa w osobnym artykule (...), czy w odrębnej części tego samego artykułu (...)”<sup>30</sup>. Powyższa uwaga, ze względu na swój kształt, uzasadnia moje przypuszczenie, iż wskazanie surowszej odpowiedzialności za następczy skutek może wystąpić również w jednostce redakcyjnej innego przepisu, niż jedynie tego, który sankcjonuje karalność za typ podstawowy określonego czynu zabronionego pod groźbą kary. Przemawiać za tym może również przyjęta przez normodawcę możliwość stosowania tzw. przepisów blankietowych.

Uważam, że możliwość zakwalifikowania pewnych czynów zabronionych jako zbrodni, podpadających współcześnie pod konstrukcję *culpa dolo exorta*, jest obecnie w pełni dozwolona i ma swoje legislacyjne umocowanie. Naturalnie, w tym względzie niezbędna okazać się musi polemika z moim interlokutorem, którym w chwili obecnej jest I. Andrejew. W swej pierwszej tezie uczony podnosi, że zbrodnię można popełnić tylko umyślnie. Przypomnę, że już uprzednio zaznaczyłem, iż czyn umyślno-nieumyślny jest uważany przez *communis opinio* ostatecznie właśnie za umyślny<sup>31</sup>. Sądzę, że w takiej sytuacji można w ramy art. 8 k.k. wpisać także umyślność powstałą z połączenia umyślności czynu podstawowego oraz nieumyślnego następstwa. Nadto uważam, że stanowisku temu nie przeczy wykładnia art. 9 § 3 k.k., gdyż nie ma tam wyraźnego wyłączenia zbrodni, jako gatunkowego rodzaju popełnianego przestępstwa karanego surowiej. Drugie zastrzeżenie I. Andrejewa odnosiło się do wysokości kary grożącej za przestępstwo popełnione w związku z tzw. mieszaną stroną podmiotową. Uczony twierdzi, że niechęć prawodawcy do sankcjonowania *culpa dolo exorta* karami od

<sup>29</sup> J. Kochanowski, op. cit., s. 993.

<sup>30</sup> S. Słowiński, *Polskie prawo karne materialne*, Warszawa 1946, s. 82–83. Zob. też W. Wolter, *Szczególne typy przestępstw a nadzwyczajny wymiar kary*, „Państwo i Prawo” 1966, nr 3, s. 512 i nast., W. Wolter, *Z rozważań nad winą nieumyślną*, „Państwo i Prawo” 1962, nr 5–6, s. 25. Przywołane za A. Wąsek, op. cit., s. 121–122.

<sup>31</sup> Ma to doniosłe znaczenie chociażby w kwestii zagadnienia powrotu do przestępstwa, o czym jeszcze za moment pomknę (art. 64 § 3 k.k.).

3 lat w górę musi mieć pewne znaczenie; być może, choć na gruncie współczesnej ustawy karnej pogląd ten nie jest aktualny.

W tezie czwartej swojego komentarza A. Zoll wyraźnie podkreśla, iż: „Zbrodnią nie może być też przestępstwo umyślnie-nieumyślne (kwalifikowane przez nieumyślne następstwo – art. 9 § 3)”<sup>32</sup>. Dziwi jednak fakt, że nieco wcześniej (teza trzecia) Autor pisze: „Kryterium podziału przestępstw na zbrodnie i występki ma charakter wyłącznie formalny i jest związane wyłącznie z ustawowym zagrożeniem karą.”<sup>33</sup>. Skoro decydujące znaczenie ma aspekt *stricte* formalny, to nie sposób przejść obojętnie obok przykładu, określonego w art. 166 § 3 k.k.<sup>34</sup>, który wprost wysławia karę grożącą w wymiarze charakterystycznym dla zbrodni<sup>35</sup>. Przywołana jednostka redakcyjna pozwala mi w tym miejscu zakończyć wszelkie dywagacje, gdyż *explicite* wskazuje ona zagrożenie przywołanego czynu zabronionego karą pozbawienia wolności, opiewające na czas nie krótszy aniżeli 5 lat albo karę 25 lat pozbawienia wolności. Myślę więc, że ten argument – wespół z niejednokrotnie już przywołanym przeze mnie poglądem, jakoby czyny umyślnie-nieumyślne uznawane były *de facto* za umyślne<sup>36</sup> – stanowią wystarczająco płodne

<sup>32</sup> A. Zoll, *Komentarz do art. 7 k.k.*, (w:) G. Bogdan, Z. Cwiakalski, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do art. 1–116 Kodeksu karnego*, Tom I, Warszawa 2007, s. 101–102.

<sup>33</sup> A. Zoll, *loc. cit.*

<sup>34</sup> „Jeżeli następstwem czynu określonego w § 2 jest śmierć człowieka lub ciężki uszczerbek na zdrowiu wielu osób, sprawca podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności”.

<sup>35</sup> W komentarzu B. Kunickiej-Michalskiej takiego „rozdźwięku” już nie ma. Autorka, podobnie jak A. Zoll, wskazuje, iż przy rozróżnieniu zbrodni od występków – decydujące znaczenie ma określona przez ustawodawcę karalność, charakterystyczna dla konkretnego typu czynu zabronionego pod groźbą kary. B. Kunicka-Michalska jednakże *explicite* wymienia art. 166 § 3 k.k. w enumeratywnie przedstawionym katalogu zbrodni występujących w Kodeksie karnym. Zob. B. Kunicka-Michalska, *Zasady odpowiedzialności karnej. Problemy wybrane. Art. 1 § 1 i 2, art. 3–7 KK, Komentarz*, Warszawa 2006, s. 401, 405 i 410.

<sup>36</sup> Podobny pogląd sytuuje przywołany już uprzednio A. Wąsek, tak oto pisząc: „Kodeks karny zna dychotomiczny podział przestępstw na umyślne i nieumyślne (art. 8). To, że czyn sprawcy kwalifikowany jest jako przestępstwo umyślne lub nieumyślne, ma znaczenie z punktu widzenia różnych instytucji prawa karnego, np. art. 64 § 1, 66 § 1, 68 § 1 k.k., 60 § 2 pkt. 3 k.k., 47 § 1 k.k. Do jakiej kategorii należy zaliczyć przestępstwo popełnione z tzw. winy kombinowanej (umyślnie-nieumyślne) – do przestępstw umyślnych czy też przestępstw nieumyślnych? Większość przedstawicieli doktryny powstałej na gruncie art. 8 k.k. z 1969 r. (jak też uzasadnienie projektu k.k. z 1968 r.) utrzymywała, że takie przestępstwo winno być traktowane w całości jako przestępstwo umyślne. Stanowisko takie przyjmowało też orzecznictwo SN. Zob. W. Wolter, *głosa do wyroku SN z dn. 10 VI 1977 r. (IV KR 110/77)*, „Nowe Prawo” 1978, nr 7–8. Odmienne ocenianie takiego przestępstwa – jako przestępstwa nieumyślnego – oznaczałoby niesłuszne premiowanie sprawcy przestępstwa umyślnego, który przecież uczynił coś więcej – nieumyślnie spowodował następstwo czynu.” A. Wąsek, *op. cit.*, s. 125. J. Kochanowski poszukując stanowiska kompromisowego dla pytania zadane przez A. Wąska przywołuje w swojej polemice cytat z powołanej powyżej glosy W. Woltera, w której (*à propos* docelowej umyślności przestępstw z tzw. mieszanej strony podmiotowej) czytamy: „Sprawa jest w rzeczywistości tak bezsporna, iż pogląd wyrażony przez Sąd I instancji może zadziwiać [nieuznanie przez Sąd *culpa dolo exorta* za przejaw umyślności]. Jednakże skoro już ta wątpliwość wystąpiła, a Sąd Najwyższy musiał się nią zająć, przeto i glosator nie może przejść nad nią do porządku dziennego. (...) pod względem konsekwencji wynikających z charakteru jakiegoś czynu jako przestępstwa umyślnego – przestępstwo z winy kombinowanej musi być traktowane jak przestępstwo umyślne”. J. Kochanowski, *Czy traktowanie winy kombinowanej jako umyślnej jest sprawą bezsporną?*, „Nowe Prawo” 1979, nr 5, s. 80.

podłoże dla uznania moich postulatów i jednocześnie pretekst dla odrzucenia anachronicznych poglądów I. Andrejewa.

Wymienione poglądy być może nie spotkają się z dużym entuzjazmem, lecz bez manicheizmu i ciągłego ścierania się poglądów różnych ludzi świat już dawno poległby w otchłani stagnacji. Na zakończenie moich dociekań chciałbym jeszcze przytoczyć pouczające słowa W. Woltera: „Miejmy nadzieję, że wszechstronna analiza doprowadzi do zadowalających rezultatów. Na razie widzę nagłą potrzebę dyskusji, by wyłączyć wszelką jednostronność, która nieodzownie towarzyszyć musi naświetleniu sprawy przez jedną osobę [lub jedno stanowisko – dop. R.R.]. I właśnie ta okoliczność zmusiła mnie do zabrania głosu i podzielenia się z innymi tą próbą rozwiązania. Jeżeli w całym rozumowaniu albo w jakiejś poszczególniej kwestii zbłądziłem, której to możliwości wykluczyć nigdy nie można, nie będę ubolewał, gdyż pozostanie mi ta pociecha, że najlepiej uczymy się wszyscy na cudzych błędach. Trzeba je jednak koniecznie wykazać przez odpowiednią argumentację”<sup>37</sup>.

## STRESZCZENIE

Celem artykułu jest odświeżenie zagadnień związanych z konstruktem tzw. mieszanej strony podmiotowej. Autor uzasadnia zrębowość art. 9 § 3 k.k., ujmowanego w kontekście wyznacznika podmiotu karanego surowiej za przewidywalne następstwa czynu zabronionego pod groźbą kary. Niniejszy szkic w swej treści nawiązuje również do prawnej figury błędu co do znamienia kwalifikowanego przez element dynamiczny. Dodatkowo autor prezentuje swoje stanowisko dotyczące możliwości dopuszczenia się zbrodni, opierając się na tzw. mieszanej stronie podmiotowej w systemie subiektywnych podstaw odpowiedzialności karnej.

Warto zaznaczyć, iż ostatnia część przedmiotowego opracowania ma charakter dyskusyjny i ujmuje rzeczoną kwestię w innym świetle, aniżeli czyni to większość przedstawicieli doktryny polskiego prawa karnego.

## SUMMARY

The article aims to refresh the issues connected with the construction of the so-called mixed elements of a crime. The author presents arguments for the framework of Article 9 § 3 of the Penal Code in the context of factors determining stricter punishment of a defendant for predictable consequences of a forbidden punishable act. The present outline also refers to a legal concept of an error as far as the

---

<sup>37</sup> W. Wolter, *Nadzwyczajne złagodzenie kary przestępcom pierwotnym*, „Państwo i Prawo” 1970, nr 12, s. 990.

hallmark qualified by the dynamic element is concerned. Additionally, the author presents his opinion on the possibility to commit a crime based on the so-called mixed elements of a crime in the system of subjective grounds for criminal liability. It is worth mentioning that the last part of the outline is a discussion and presents the issue from a different perspective than most representatives of the Polish criminal law doctrine do.

## RÉSUMÉ

Cet article a pour but de rappeler les questions qui indiquent l'élément constitutif du côté subjectif appelé mixte. L'auteur justifie des cadences de l'art.9 §3 du code pénal compris dans le contexte de l'indicateur du sujet puni plus gravement contre les suites prévues d'un acte interdit sous la menace de punition. Dans son contenu cette ébauche donne suite à une figure juridique de faute traitée comme signe qualifié par un élément dynamique. En plus, l'auteur présente son attitude concernant la possibilité d'exécuter une crime en s'appuyant sur le côté subjectif appelé mixte dans le système des bases subjectives de la responsabilité pénale.

Il faut souligner que la dernière partie de ce travail a le caractère de discussion et montre le sujet dans l'optique différente de celle proposée par la plupart des représentants de la doctrine du droit pénal polonais.

## РЕЗЮМЕ

Целью статьи является обновление тематики, связанной со структурой так называемой смешанной субъективной стороны. Автор обосновывает шаткость ст. 9 § 3 УК, признаваемого в контексте определителя стороны, подвергнутой более строгому наказанию за предсказуемые последствия уголовного преступления. Настоящий эскиз своим содержанием подразумевает также юридическую ошибку как отличительный признак, квалифицируемый посредством динамического элемента. Кроме того, автор представляет свою позицию относительно возможности совершения преступления, опираясь на так называемую смешанную субъективную сторону в системе субъективных оснований уголовной ответственности.

Стоит отметить, что последняя часть работы имеет дискуссионный характер и рассматривает обсуждаемую проблему в ином свете, по сравнению с большинством представителей доктрины польского уголовного права.